



Wiadomość Tygodnia

JESTEŚMY „UCZNIAMI-MISJONARZAMI”

Słowo Bpa Jerzego Mazura SVD na niedzielę „Ad Gentes”

W II niedzielę Wielkiego Postu razem z Apostołami wpatrujemy się w pełnego chwały Chrystusa. Trwamy w zachwycie i radości. Apostołowie wyznali Jezusowi: „Mistrzu, dobrze, że tu jesteśmy. Postawimy trzy namioty” (Łk 9,33). Chcieli zatrzymać cud przemienienia dla siebie, ale Chrystus sprowadził ich w doliny. Nie pragnął ich bezczynności. Apostołowie mieli zanieść Dobrą Nowinę wszystkim narodom. Polecil im: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (Mt 28,19). Głoszenie Ewangelii i budowanie Kościoła jest i naszym zadaniem. Chrzt i bierzmowanie zobowiązują do dzielenia się radością wiary. Nie możemy jej egoistycznie zamykać w sobie. Niezależnie od tego, kim w Kościele jesteśmy, wszyscy jesteśmy misjonarzami. Wiara i Kościół ze swej natury są misyjne. Papież Franciszek uczy, że jesteśmy „uczniami-misjonarzami”. Uczymy się Chrystusa, trwamy w Jego szkole, by wzajemnie dzielić się radością wiary. Mamy też obowiązek zatroszczyć się o to, by Ewangelia dotarła na krańce świata; do tych, którzy nie słyszeli o Chrystusie. Pomimo upływu dwóch tysięcy chrześcijaństwa do 5 miliardów ludzi nie dotarło jeszcze ewangeliczne orędzie miłości. Misje pozostają wciąż nagłym zadaniem dla nas. „Jeśli coś ma wywoływać święte oburzenie, niepokoić i przyprowadzić o wyrzuty sumienia, to niech będzie to fakt, że tylu naszych braci żyje pozbawionych siły, światła i pociechy z przyjaźni z Jezusem Chrystusem, bez ogarniającej wspólnoty wiary, bez perspektywy sensu i życia” (Ewangelii Gaudium nr 49).

Modlitewne zaplecze

Podczas wizyty ad limina w Rzymie papież Franciszek nawiązywał do obowiązku misyjnego Kościoła. Dziękował polskim biskupom za misjonarki i misjonarzy. Cieszył się, że tak wiele ofiarnych serc podejmuje się posługi misyjnej. Jednocześnie, w obliczu „wielkiego żniwa” (zob. Mt 9,37), papież apelował o nowych robotników. Afryka, Ameryka Południowa i Środkowa, Azja i Oceania wołają o misjonarki i misjonarzy. Módlmy się o nowe powołania misyjne; by jak najwięcej młodych miało odwagę ofiarować swe życie misjom. Potrzeba wiele modlitwy za misjonarzy. Wielki Post stwarza okazję do modlitwy za misjonarzy oraz umartwień, ofiar i wyrzeczeń w ich intencji. Przeżyjmy ten czas pamiętając o misjach. Także seniorzy, chorzy i niepełnosprawni mogą swe codziennie cierpienia, trudy i przeżywane niedostatki ofiarować w intencji misjonarzy. Stańmy się zapleczem modlitewnym dla wielkiej sprawy – rozszerzenia Ewangelii. Upraszcjamy potrzebne łaski dla tych, którzy nie bez wysiłku i ofiar dzielą się wiarą z innymi.



Każda złotówka pomaga

Misje potrzebują nie tylko zaplecza modlitewnego, ale i materialnego. Kraje misyjne są w ogromnej większości ubogie i zacofane gospodarczo. Misjonarze nie tylko pełnią tam posługę religijną, ale pomagają najuboższym i najstarszym. Zatem misje to nie tylko nowe kaplice i kościoły, ale szpitale i przychodnie, domy opieki dla niepełnosprawnych i seniorów, szkoły i przedszkola, sierocińce. Misjonarze walczą z niedożywieniem i głodem, z analfabetyzmem i chorobami zakaźnymi. Budują studnie i uczą uprawy roli. Jest to piękne i

konkretne świadectwo miłości. Na to wszystko potrzeba środków finansowych i materialnych. Dlatego w II niedzielę Wielkiego Postu we wszystkich parafiach organizujemy zbiórki do puszek na rzecz dzieł misyjnych. Pozyskane środki Komisja Episkopatu Polski ds. Misji poprzez Dzieło Pomocy „Ad Gentes” trafiają na misje. W ubiegłym roku, dzięki hojności i zatroskaniu wiernych mogliśmy przekazać 3 365 000 zł na pomoc charytatywną, medyczną, edukacyjną i ewangelizacyjną. Za to dziękuję serdecznie wszystkim ofiarodawcom.

Poczujmy się solidarni z misjonarzami i pomóżmy im. Dzięki naszej ofiarności polscy misjonarze będą mogli głosić Ewangelię, budować kościoły, kaplice, formować katechistów. Tworzyć ośrodki oświatowe i internaty dla najuboższej młodzieży. Wspierajmy działalność medycznych placówek misyjnych i dzieła miłosierdzia.

Bp Jerzy Mazur SVD, przewodniczący Komisji KEP ds. Misji

POLSCY MISJONARZE I MISJONARKI W ŚWIECIE

Poza granicami kraju mamy około 3158 polskich misjonarzy i misjonek. W tej liczbie 2015 posługuje na misjach „ad gentes”, tzn. na terenach uznanych za misyjne przez Kongregację Ewangelizacji Narodów, natomiast około 1000 osób wyjechało do pracy misyjnej na tereny dawnych krajów bloku postsowieckiego. W tej liczbie najwięcej jest zakonników, kapłanów i braci – 1023; siostr zakonnych – 640; księży diecezjalnych – 302, osób świeckich – 50.

Największą liczbę misjonarzy z Polski wysyłają męskie Zgromadzenia zakonne: Werbiści – 209, Franciszkanie Konwentualni – 90; Franciszkanie OFM – 75; Salezianie – 74; Pallotyni – 72. Najwięcej siostr zakonnych na misjach pochodzi ze Zgromadzeń: Franciszkanki Misjonarki Maryi – 54; Służebnice Ducha Świętego – 50; Elżbietanki – 42.

Księża diecezjalni na misjach: diecezja Tarnowska – 41; archidiecezja przemyska – 18; archidiecezja katowicka – 14; archidiecezja krakowska – 14; diecezja lubelska – 14. Osoby świeckie: diecezja

Warszawsko-praska – 4; diecezja bielsko-żywiecka – 4; Stowarzyszenie Misji Afrykańskich – 4.

Polscy misjonarze i misjonarki pracują w 97 krajach. Najwięcej z nich pracuje w **Afryce – 828 osób**. Kraje, w których już od wielu lat znajduje się najwięcej polskich misjonarzy, to: Kamerun – 125; Zambia – 77; Madagaskar – 58; Tanzania – 65; Rwanda – 41; Republika Południowej Afryki – 45 i Demokratyczna Republika Konga – 46. **W Ameryce Południowej i Środkowej pracuje 786 misjonarzy** i misjonek z Polski. Krajami, w których jest najwięcej polskich misjonarzy, są: Brazylia – 260; Boliwia – 119; Argentyna – 121; Peru – 63 i Paragwaj – 39. **W Azji jest 314 polskich misjonarzy**. Już od wielu lat najwięcej polskich misjonarzy pracuje w Kazachstanie – 108; Izraelu – 53; Japonii – 29; na Filipinach – 29; Uzbekistanie – 17, na Tajwanie – 14 i w Indonezji – 12. **W Oceanii pracuje 70 misjonarzy**. Większość osób pracuje w Papui Nowej Gwinei – 66.

Na misje wyjeżdżają młodzi ludzie w wieku około 30 lat. To pozwala sądzić, że pozostaną tam na dłużej. Średnia wieku naszych misjonarzy i misjonek waha się w granicach 46 lat. Na misjach mamy również 18 biskupów z Polski. (opr. o. Kazimierz Szymczycha SVD, sekretarz Komisji KEP ds. Misji)

Wiadomości Krajowe

NOWY PRZEWODNICZĄCY Konferencji Episkopatu Polski

Abp Stanisław Gądecki został wybrany nowym przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski – na pięcioletnią kadencję – podczas 364. Zebrania Plenarnego KEP odbywającego się w Warszawie. Abp Gądecki jest Metropolitą Poznańskim, członkiem Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu RP i KEP oraz przewodniczącym Ogólnopolskiego Komitetu Organizacyjnego Obchodów 1050. Rocznicy Chrztu Polski w 2016 r.

Urodził się w Strzelnie (woj. poznańskie) dnia 19 października 1949 roku. Święcenia kapłańskie przyjął z rąk księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego w Gnieźnie dnia 9.VI.1973 roku.

Po święceniach odbył studia specjalistyczne z zakresu bibliistyki w Rzymie i

Jerozolimie, uwieńczone doktoratem teologii biblijnej.

W 1982 roku wrócił do kraju i podjął wykłady w Prymasowskim Wyższym Seminarium Duchownym w Gnieźnie, a także w Wyższym Seminarium Duchownym Misjonarzy św. Rodziny w Kazimierzu Biskupim). Był wicerektorem WSD w Gnieźnie.



Dnia 1 lutego 1992 został biskupem pomocniczym Archidiecezji Gnieźnieńskiej zaś 28 marca 2002 roku mianowany przez

Bł. Jana Pawła II Arcybiskupem Metropolity Poznańskim.

Od 1994 roku był przewodniczącym Komisji Episkopatu Polski ds. Dialogu z Judaizmem. Był inicjatorem Dnia Judaizmu w Kościele katolickim w Polsce. W dniu 28 listopada 2002 roku został wybrany członkiem Rady Stałej Episkopatu Polski, a dnia 18 marca 2004 roku – Wiceprzewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski. Od 24 czerwca 2006 roku pełni funkcję przewodniczącego Komisji Duszpasterstwa KEP, a od 19 czerwca 2009 roku członka Komisji Wspólnej Rządu RP i Konferencji Episkopatu Polski.

Mianowany przez Ojca Świętego konsultorem Papieskiej Komisji ds. Religijnych Relacji z Żydami (1995-2008), brał udział w konferencjach, spotkaniach, sesjach, sympozjach poświęconych tej tematyce w kraju i zagranicą. [Red.](#)

ZAKOŃCZENIE KAPITUŁY GENERALNEJ PAULINÓW

Na Jasnej Górze zakończyła się Kapituła Generalna Zakonu Paulinów. Ojcowie i bracia zgromadzili się rano w Kaplicy Matki Bożej na Mszy św. Eucharystii przewodniczył nowy generał zakonu. O. Arnold Chrapkowski zawierzył Matce Bożej swoją posługę, cały zakon, ojców i braci paulinów oraz misję jaka została im powierzona.

W trwającej prawie dwa tygodnie, bo od 1 marca kapitule uczestniczyło 65-u delegatów ze wszystkich prowincji Zakonu, czyli z określonego kraju lub obszaru na którym pracują zakonnicy paulińscy. Przybywają delegaci z wielu krajów Europy – tak zachodniej, jak i wschodniej, z USA, Australii i Afryki. Kapituła w tajnym głosowaniu wybiera nowego generała, a także czterech

definitorów czyli Zarząd Zakonu, prokuratora generalnego przy Stolicy Świętej oraz administratora generalnego.

Do Definitorium weszli o. Michał Lukoszek, o. Mariusz Tabulski, o. Ryszard Bortkiewicz i o. Kazimierz Maniecki. Administratorem Generalnym został o. Jan Bednarz. Prokuratorem generalnym przy Stolicy Apostolskiej natomiast o. Bazyli Degórski. O. Mariusz Tabulski odnosząc się do nowej funkcji jaka została mu powierzona, a więc II definitora Zakonu, podkreślił, że obradująca w Wielkim Poście Kapituła Generalna skłania do refleksji i pokory.

Kapituła Generalna Zakonu Paulinów oprócz charakteru wyborczego miała przede wszystkim głęboki charakter religijny. Jest to doświadczenie wiary wspólnoty Kościoła. Za: www.jasnagora.com

SEMINARIUM 35+

u Zmartwychwstańców w Krakowie?

Krakowscy zmartwychwstańcy są gotowi przyjąć pod swój dach ogólnopolskie seminarium duchowne dla kandydatów 35+ – zapewnił prowincjał ks. Wiesław Śpiewak CR. Wczoraj biskupi na 364. zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie zatwierdzili „ad experimentum” statut tego seminarium na 3 lata.



Inicjatywę tę od początku pilotuje biskup pomocniczy archidiecezji krakowskiej, a wcześniej rektor seminarium bp Grzegorz Ryś.

- Już w styczniu w czasie wstępnych rozmów z bp. Rysiem wyraziliśmy naszą gotowość w tej materii – zapewnił przełożony prowincjalny książy zmartwychwstańców. Jesteśmy dyspozycyjni, mamy obiekt i jesteśmy gotowi go udostępnić – dodał. Na tym etapie, do zmartwychwstańców jeszcze nie dotarły żadne oficjalne dokumenty czy decyzje biskupów w tej sprawie.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że zmartwychwstańcy mieliby udostępnić lokal na seminarium, natomiast o rektora, prefekta i ojca duchownego zatroszczy

się odpowiednia komórka Episkopatu Polski. – My dajemy miejsce i całą oprawę logistyczną przedsięwzięcia. Lokalowo jesteśmy w stanie pomieścić nawet stu kandydatów – zadeklarował ks. Śpiewak CR. Najprawdopodobniej studia teologiczne będą na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II, gdyż księża zmartwychwstańcy nie posiadają własnego wydziału teologicznego.

Seminarium duchowne dla kandydatów w wieku 35+ będzie podlegało Konferencji Episkopatu Polski ponieważ będzie miało charakter ogólnopolski.

Wiecej na: www.deon.pl

POŚWIĘCENIE FRANCISZKAŃSKIEJ BIBLIOTEKI W GNIEŹNIE

Franciszkański klasztor w Gnieźnie, który jest najstarszym konwentem w prowincji św. Maksymiliana, w swych murach mieści bibliotekę prowincjalną. Z czasem ksiąg przybywało i w końcu okazało się, że potrzeba będzie nowych rozwiązań dla okazałego zbioru. Powstał projekt nowoczesnej biblioteki, która miała sąsiadować z ołtarzem głównym kościoła. Do zrealizowania tego potężnego przedsięwzięcia udało się pozyskać środki z Unii Europejskiej i w ten sposób projekt został zrealizowany.

13 marca 2014 r., po wieczornej Eucharystii, Minister Prowincjalny o. Jan Maciejowski uroczyście poświęcił nową bibliotekę. W liturgii Mszy św., w której wzięli udział – obok wiernych – przełożeni franciszkańskich klasztorów w Polsce, którzy przyjechali do Gniezna na doroczne spotkanie gwardianów, a także zaproszeni goście: Marszałek Województwa Wielkopolskiego Marek Woźniak, poseł Paweł Arndt, a także architekci i konserwatorzy.

Zebranych przywitał gospodarz miejsca, Kustosz Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia Pani Gniezna, o. Jacek Korsak. Homilię wygłosił o. Prowincjał Jan. Przypomniał w niej krótko historię biblioteki w gnieźnieńskim konwencie. Dodał, że gdyby biblioteka miała służyć tylko zakonnikom, wówczas powstałaby w małym, skromnym pomieszczeniu. Ale zbiorami, które przez wieki gromadzili franciszkanie, chcemy dziś dzielić się z innymi. Minister Prowincjalny podziękował również wszystkim, którzy wsparli dzieło odnowienia biblioteki.



Po Mszy św. głos zabrał pan Marek Woźniak, Marszałek Województwa Wielkopolskiego. Po jego wystąpieniu wszyscy zebrani w kościele udali się na piętro klasztorne, gdzie znajduje się biblioteka. Po poświęceniu jej przez o. Prowincjała obecni mieli jedyną w swoim rodzaju okazję zwiedzenia pomieszczeń bibliotecznych, znajdujących się na trzech piętrach. Od momentu rozpoczęcia działalności w nowym miejscu sam obiekt pozostanie zamknięty dla gości, którzy do swej dyspozycji mieć będą czytelnik; zamawiane książki będzie dostarczał bibliotekarz.

Za: www.franciszkanie.gdansk.pl

MŁODZI REDEMPTRYŚCI razem uczcili św. Klemensa Hofbauera

Najlepszą możliwością poznania siebie nawzajem są spotkania. Kolejną do tego okazją stały się obchody święta św. Klemensa Hofbauera (1751-1820).

Wspólnota seminarium redemptorystów z Tuchowa wraz z nowicjuszami z Lubaszowej przyjechała do Barda Śląskiego, aby razem z postulanti, którzy oczekiwali nas z niecierpliwością i wielką otwartością, uczcić pamięć Świętego współbrata.

Uroczysty dzień (15 marca) rozpoczęliśmy tradycyjnie od modlitwy Liturgią Godzin. Po jutrzni i śniadaniu wysłuchaliśmy konferencji o. Mirosława Grakowicza, proboszcza i kustosa Sanktuarium Matki Bożej Strażniczki Wiary w Bardzie. Tematem wystąpienia było życie i działalność o. Józefa Schwetera (1874-1954), redemptorysty. Do Prowincji Wiedeńskiej naszego Zgromadzenia wstąpił on już jako kapłan i posługiwał w sanktuarium w Bardzie przez 38 lat. Z powodu troski o przybywających pielgrzymów został nazwany Apostołem Barda. Głosił wiele rekolekcji i prac misyjnych, był także pisarzem i historykiem. Wśród 25 jego książek znajduje się najlepiej opracowana historia kultu maryjnego w bardzkim sanktuarium. Nie opuścił swoich wiernych nawet podczas zawieruchy wojennej i zawsze służył im duszpasterską posługą.

Podczas Mszy Świętej o. Sylwester Cabała przybliżył nam postać św. Klemensa Hofbauera jako tego, który był całkowicie oddany Zgromadzeniu i jego misji. Wraz z o. Tadeuszem Hüblem św. Klemens został wysłany w 1785 roku z Rzymu na północ Europy, aby przeszczepić Zgromadzenie Redemptorystów „poza Alpy”,

ponieważ dotychczas istniało ono tylko na terenie obecnych Włoch.



W ramach poobiedniej aktywności udaliśmy się w pielgrzymce do tzw. Kaplicy Górskiej i tam modliliśmy się Koronką do Bożego Miłosierdzia. Wieczorem wysłuchaliśmy krótkiego koncertu organowego w wykonaniu pana Macieja Batora. Zapoznaliśmy się także z historią i możliwościami słynnych bardzkich organów zbudowanych w 1758 roku przez Franza Josepha Eberhardta i odnowionych w 2013 roku. Historię przedstawił nam wykładowca muzyki w naszym seminarium o. Tomasz Jarosz.

Dzień pełen doznań duchowych i artystycznych zakończyliśmy uroczystą kolacją. Niewątpliwie dzięki temu spotkaniu mogliśmy pogłębić naszą świadomość powołania jako redemptoryści i cieszyć się, że możemy korzystać z tak wielu przykładów gorliwości i apostołskiego oddania. *br. Dominik Jurek CSsR*

Więcej na: www.redemptor.pl

JUŻ 1200 MISJONARZY OTOCZONYCH MODLITWĄ

Już 1200 polskich misjonarzy zostało otoczonych opieką duchową. Pozostało ich nieco więcej niż 800 – informuje o. Marcin Wrzos, oblat, jeden z prowadzących wielkopostną akcję „Misjonarz na Post”, po dziesięciu dniach od jej rozpoczęcia.



Inicjatywa „Misjonarz na Post”, której celem jest wsparcie duchowe polskich misjonarzy, rozpoczęła się w Środę Popielcową i potrwa do końca Wielkiego Postu. Uczestnicy akcji deklarują chęć modlitwy czy postu w intencjach polskich misjonarzy. Każdy, kto chce otoczyć wsparciem duchowym konkretnego misjonarza, powinien wypełnić formularz

zgłoszeniowy na stronie www.misjonarznapost.pl. Wystarczy wpisać imię i nazwisko, adres e-mail i wybrać kraj pobytu misjonarza, który zostanie objęty modlitwą. Nie trzeba określać jego danych – system wybierze osobę z listy, a uczestnik otrzyma odpowiedź z niezbędnymi informacjami.

Misjonarze są bardzo wdzięczni za okazywaną pomoc duchową. Jeden z nich, ks. Andrzej Kubalski z Bulu Bulu w Boliwii dziękuje serdecznie za tę pomoc na portalu społecznościowym w imieniu misjonarek i misjonarzy. Do organizatorów spływają maile z podziękowaniami za modlitwę i post w ich intencji. „To, że o nas pamiętacie i nie zapomnieliście, bardzo nas wspiera” – napisała do organizatorów misjonarka Urszula.

W projekcie „Misjonarz na Post” może wziąć udział każdy. Codzienna krótka modlitwa może wystarczyć, ale warto wybrać także inne możliwości, np. odmówienie różańca, Koronki do Bożego Miłosierdzia czy uczestnictwo we Mszy św. w intencji misjonarza. Można podjąć

jakąkolwiek formę postu np. od Internetu czy telewizji. Od zaangażowania i chęci uczestnika zależy to, w jaki sposób go wesprze. „Akcja nie wymaga wydawania pieniędzy czy dużego wysiłku fizycznego, wymaga natomiast poświęcenia czasu i wytrwałości” – zauważa Franciszek Majchrzak, koordynator akcji. „Na bieżąco usuwam z listy kraje, w których już wszyscy misjonarze uzyskali wsparcie duchowe. Cieszę się, że tych państw jest coraz mniej” – dodaje.

Projekt „Misjonarz na Post” jest pierwszą wspólną inicjatywą redakcji najważniejszych polskich czasopism misyjnych: „Misjonarza” (werbiści), „Misjonarzy Kombonianów” (kombonianie), „Misji Salezjańskich” (salezianie), „Echa z Afryki i innych kontynentów” (klawerianki) oraz „Misyjnych Dróg” (oblaci). Projekt wspierają Komisja Misyjna Episkopatu Polski, Papieskie Dzieła Misyjne, stacja7.pl, salvatti.pl oraz polscy misjonarze na całym świecie. Za: www.oblaci.pl

U PALLOTYNÓW W OŁTARZEWIE SESJA NAUKOWA O NADUŻYCIACH SEKSUALNYCH

W ostatnią sobotę (15 marca 2014 r.) w Wyższym Seminarium Duchownym Księża Pallotynów w Ołtarzewie odbyła się sesja naukowa, której tematyką były nadużycia seksualne duchownych wobec nieletnich. W sesji uczestniczyli alumni WSD w Ołtarzewie wraz z moderatorami, nowicjusze obu pallotyńskich Prowincji w Polsce wraz z mistrzami nowicjatów, siostry pallotynki oraz księża z naszej wspólnoty. Prelekcje miały na celu naświetlenie i zrozumienie problemu, jaki ma miejsce w Kościele w skali powszechnej oraz edukację, jak na ten problem adekwatnie reagować.

o. dr Adam Żak SJ – jezuita, koordynator ds. ochrony dzieci i młodzieży przy Konferencji Episkopatu Polski, prelegentami byli: o. dr Adam Żak SJ – jezuita, koordynator ds. ochrony dzieci i młodzieży przy Konferencji Episkopatu Polski, p. dr Ewa Kusz – psycholog, seksuolog, terapeuta, oraz ks. dr Jan Dohnalik – kanclerz Kurii Ordynariatu Polowego WP – kanonista, pracownik Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie.

Problem nadużyć seksualnych został przedstawiony w trzech perspektywach: ofiary, sprawcy oraz środowiska społecznego. Prelegenci zajęli się również przedstawieniem istniejących statystyk i omówili ewentualne korelacje z innymi zaburzeniami. Podkreślono występowanie omawianego problemu zarówno wśród osób hetero jak i

homoseksualnych. Zaznaczono przede wszystkim potrzebę otoczenia ofiar omawianych przestępstw troskliwą pomocą psychologiczną i duchową.

W przypadkach nadużyć ze strony osób duchownych rany zadane ofiarom są szczególnie bolesne i destrukcyjne, gdyż biorąc pod uwagę zaufanie społeczne Kościoła, mogą być one porównane do czynów kazirodczych. Ofiarami tych nadużyć są przede wszystkim osoby wykorzystane, ale warto również w procesie uzdrowienia zwrócić uwagę na rodzinę, parafię, diecezję i cały Kościół Powszechny.

Zauważalny spadek zaufania do Kościoła może być odbudowany poprzez troskliwe stawienie czoła problemowi oraz tworzenie programów prewencyjnych, aby nigdy nie dopuścić do powtórzenia takich krzywd. Wśród ważnych aspektów została wymieniona adekwatna formacja seminaryjna, zwracająca uwagę na prawidłowy rozwój psychoseksualny i duchowy kandydatów do święceń.

Sesja ta stała się dla nas szczególnie uświadomieniem na formację ludzką w seminarium oraz okazją do głębszego zrozumienia problemu. *Al. now. Jan Modrzejewski* Za: www.pallotyni.pl

PO TRZECH WIEKACH DOMINIKANIE PRZYPOMNIELI SWOJEGO PRZEORA

Po ponad 350 latach od ukazania się „Fawor niebieski...” został opracowany i na nowo wydany w ramach serii wydawniczej Lubelska Biblioteka Staropolska przez Wydawnictwo UMCS. Ponad sto osób uczestniczyło 15 marca w spotkaniu promującym książkę legendarnego dominikanina, przeora tutejszego konwentu, o. Pawła Ruszla.

Na pewno się cieszy

Obecny przeor lubelskiego klasztoru, o. Grzegorz Kluz wyraził radość z faktu wydania książki jego „poprzednika na urzędzie”. Książki, która – jak mówił – „sławi moc relikwii Drzewa Krzyża Świętego”. Było to nawiązanie do tematyki książki, która poświęcona jest właśnie czczonym w lubelskiej bazylice dominikanów Relikwiom Krzyża Świętego.

O. Kluz zaznaczył, że z tego faktu cieszy się zapewne również sam o. Paweł Ruszel. Obecny przeor zasugerował nawet żartobliwie, że o. Paweł jest obecny w przestrzeni swojego ulubionego klasztoru, bo – jak powołał się na legendy – jego pojawienie się spowodowało wycofanie się wojsk rosyjskich z klasztoru, zamienionego w XIX wieku na koszary.

„A i współcześnie niektórzy mówią o jego spacerach po krągankach i nocnych grach na organach w bazylice” – mówił o. Kluz.

Znało go pół Europy

Prof. Dariusz Chemperek – kierownik Zakładu Literatury Staropolskiej UMCS przedstawił XVII-wieczny Lublin jako miejsce ważne nie tylko pod względem gospodarczym, politycznym, ale również naukowym. Przypomniał, że tu właśnie powstawały wyższe uczelnie i rozwijała wspaniała literatura.



Z kolei dominikanin o. dr Sławomir Brzozek scharakteryzował sytuację polskiej prowincji dominikanów w XVI i XVII wieku oraz odradzanie się Zakonu po reformacji. W takim właśnie historycznym kontekście umieścił Pawła Ruszla, który w 1612 roku wstąpił do Zakonu Kaznodziejskiego – właśnie do klasztoru w Lublinie.

O. Pawła Ruszla nie można jednak zamknąć w ramach miasta Lublina. „Filius conventus lublinensis” (syn konwentu lubelskiego – jak sam siebie nazywał o. Paweł) studiował we Włoszech i w Hiszpanii (w Salamance), przebywał w Sejnach, Elblągu i Wilnie. W Lublinie założył Studium Generalne mające rangę uniwersytetu. Posiadał tytuł lektora świętej teologii. Był znany w całej ówczesnej Europie środkowo-wschodniej.

Łaska niebieska

O wydarzeniu z dnia 10 listopada 1648 roku, czyli „łasce niebieskiej” opisaną w książce przez o. Pawła Ruszla, opowiedziała dr Anna Nowicka-Struska. Dziękując się radością dwuletniej pracy nad tekstem zwróciła uwagę, że o. Paweł mimo licznych ważnych wyjazdów zawsze wracał do ukochanego Lublina i mieszczan. Pracując nad książką zauważyła, że „Fawor...” wyszedł trzy razy w ciągu jednego miesiąca – grudnia 1649 roku, co świadczy o jego wielkiej popularności w tamtym czasie. Zaznaczyła również, że opisywane w „Faworze...” wydarzenia są potwierdzone przez inne źródła historyczne – np. dokumenty gminy żydowskiej, które mówią o „znakach na niebie”.

Na zakończenie spotkania wystąpił Zespół Tańca Dawnego „Belriguardo” z muzyką i tańcem z XVII wieku, by przybliżyć obecnym epokę, w której żył o. Paweł Ruszel. Za: www.dominikanie.pl

FREDRO W SEMINARIUM OBLATÓW

W tym roku na deskach naszego seminaryjnego teatru klerycy I i II roku filozofii wystawili komedię Aleksandra Fredry pt. *Dożywocie*.

Komedia miała za zadanie wykpienie niepohamowanej, wręcz groteskowej, pogoni za pieniądzem, a także ukazanie miłości, której pomimo wielu trudności, nic nie jest w stanie zwyciężyć. Akcja utworu dzieje się w oberży.

Sztuka opowiada o losach zachłannego lichwiarza Łatki, który dla pomnożenia swojego majątku jest zdolny zrobić dosłownie wszystko. Drugim bohaterem dzieła jest młody lekkoduch Leon, który przez brak odpowiedzialności traci nagromadzony majątek. Łatka podstępnie kupuje tzw. dożywocie nieświadomego intrygi Leona. Dożywocie, o którym mowa, to rodzaj umowy, mocą której jedna ze stron nabywa wszelkie dochody właściciela, w zamian zobowiązując się do zapewnienia mu opieki i stałego utrzymania. W oberży obecny jest także zubożały szlachcic Orgon wraz ze swoją córką Rózą. Orgon ma zamiar wydać Rózię za żonę Łatce, co miałoby zmniejszyć zaciągnięty u lichwiarza dług. Jednak Rózia nie chce poślubić wierzyciela swojego ojca, zwłaszcza, że zakochuje się, i to z wzajemnością, w Leonie. Po wielu przygotowaniach Łatka sprzedaje dożywocie samemu Leonowi i wraz z Orgonem pozwala na ślub Leona i Rózi, którzy mimo niedostatku mają nadzieję na szczęśliwe życie.

Przygotowania do sztuki zaczęły się w listopadzie ub.r. Godziny spędzone na próbach były często trudnym czasem, który obnażał

nasze słabości, ale i odkrywał nowe, dotąd nieznanne talenty oraz budował naszą wspólnotę.



Adaptatorem, reżyserem i spoiwem łączącym nas wszystkich był o. Sebastian Wiśniewski OMI, wykładowca homiletyki w obrzańskim seminarium, któremu jesteśmy wdzięczni za ogromny wkład wniesiony w przedstawienie, anielską cierpliwość i spokój, którym łagodził nasze niepokorne charaktery.

Całe to nie lada przedsięwzięcie zintegrowało i dowartościowało nasze kursy. Ważnym był dla nas widok ludzi, którym mogliśmy dać choć trochę radości, bo w istocie to wszystko było właśnie dla nich. *kl. Gracjan Dec OMI* Za: www.oblaci.pl

Refleksja tygodnia

PRAGNIENIE NIESIENIA EWANGELII WSZYSTKIM

O. ZDZISŁAW KLAWKA CSsR ROZMAWIA Z ABPEM BRUNO FORTE, SEKRETARZEM SPECJALNYM SYNODU BISKUPÓW

„Wydaje mi się, że Papież Franciszek posiada cechy zaskakująco bliskie stylowi św. Alfonsa Liguoriego. Duchowa głębia, ale też pragnienie niesienia Ewangelii wszystkim, zwłaszcza ubogim, przez głoszenie jej słowem i przykładem życia” – powiedział w wywiadzie udzielonym TV Trwam ks. abp Bruno Forte. Jest on wybitnym włoskim teologiem i metropolitą archidiecezji Chieti-Vasto. To on wygłosił ostatnie rekolekcje wielkopostne dla Kurii Watykańskiej za życia błogosławionego Jana Pawła II. Zaś Ojciec Święty Franciszek mianował go Sekretarzem Specjalnym Synodu Biskupów o Rodzinie. Wywiad został wyemitowany w TV Trwam 21 lutego 2014 roku, a rozmowę przeprowadził o. Zdzisław Klafka CSsR. Oto pełny tekst wywiadu.

1. W październiku 2013 r. został Ksiądz Arcybiskup mianowany przez Ojca Świętego Franciszka Sekretarzem Specjalnym Nadzwyczajnego Synodu Biskupów na temat „Wyzwań duszpasterskich dotyczących rodziny w kontekście ewangelizacji”. Dlaczego to właśnie rodzinie Ojciec Święty przyznaje pierwszeństwo na polu ewangelizacji? W jaki sposób rodzina chrześcijańska powinna realizować powołanie do tego, by wnieść niezastąpiony wkład w budowanie społeczeństwa przyszłości?

Papież Franciszek jest pasterzem, który całym sercem kocha nie tylko Pana Jezusa, ale także ludzi. Poświęcił im całe swoje życie i jako papież, jako biskup Rzymu pragnie przede wszystkim być blisko kobiet i mężczyzn naszych czasów, pozwalając im doświadczać spojrzenia Bożego miłosierdzia, Bożej czułości. Obecnie, we współczesnym życiu społecznym, nie ulega wątpliwości, że rodzina jest w kryzysie. Dotyczy to krajów nie tylko Europy, lecz również innych części świata. Myślę na przykład o Ameryce Północnej, a także o Ameryce Południowej. Papież Franciszek zdaje sobie sprawę, że ten kryzys stwarza ryzyko głębokiego zranienia godności osoby ludzkiej, bo rodzina – jak przypomina Sobór Watykański II – jest wielką szkołą humanizmu, humanizacji; to zranienie dotyka równocześnie społeczeństwa i wspólnoty kościelnej. Pragnienie Ojca Świętego jest zatem dwojakie.

Z jednej strony obejmuje ono głoszenie Ewangelii rodziny, to znaczy mówienie dzisiejszym kobietom i mężczyznom, a zwłaszcza ludziom młodym, że zakładanie rodziny jest czymś pięknym, oznaczającym budowanie środowiska, w którym to życie bierze swój początek, gdzie jest ono chronione i poddane wychowaniu w taki sposób, by było ono w stanie wyrazić się w całym swoim potencjale. Tak rozumiana rodzina stanowi głęboką wartość dla całego społeczeństwa, a dla Kościoła jest ona również miejscem naturalnego przekazu wiary, który odbywa się dzięki osobistemu świadectwu rodziców. Jest to więc głównie pozytywne orędzie radości i piękna.

Oprócz tego Papież pragnie też, by Kościół zdołał jak najlepiej wyrazić spojrzenie miłosierdzia, którym z pewnością Pan otacza wszystkie tzw. rodziny poranione; mam tutaj na myśli zwłaszcza

osoby rozwiedzione, żyjące w powtórnych związkach. Myślę o tych młodych, którym jako dzieciom osób rozwiedzionych żyjących w związkach cywilnych grozi to, że nigdy nie zobaczą swoich rodziców przystępujących do sakramentów świętych, do Komunii Świętej. Dlatego Ojciec Święty Franciszek pragnie zastanowić się wraz z całym Kościołem nad formami i sposobami, za pomocą których w sposób konkretny i rzeczywisty możemy

tym osobom dać odczuć bliskość Boga, Jego miłosierdzie i pokazać im, że nie są dalekie Kościołowi, że nie są poza nim, ale że Kościół je miłuje, bo są zrodzone przez Chrystusa, który jest Panem Kościoła. Oto zatem dwa cele Synodu: głosić Ewangelię rodziny i znajdować drogi, by lepiej wyrazić miłosierdzie Boga wobec wszystkich rodzin zranionych, dotkniętych kryzysem.

2. Ekszelencjo, korzystając z okazji chciałbym postawić pytanie: jak Ksiądz Arcybiskup postrzega osobę Ojca Świętego Franciszka?

Darzę go wielką sympatią i pozostaję z nim w głębokiej komunii. Wydaje mi się, że łączy on w sobie dwa fundamentalne elementy, które ja także chciałbym w swoim życiu łączyć. Po pierwsze, chodzi mi o doświadczenie głębokiej miłości do Jezusa, to jest głębokiego życia duchowego opartego na miłości do Słowa Bożego, na miłości do Chrystusa, na miłości do Maryi. Wydaje mi się, że ten duchowy wymiar kontemplatywny życia jest absolutnie niezbędny, abyśmy my, jako chrześcijanie, mogli przekazywać nasz oryginalny wkład w życie społeczności, w historyczny kontekst, w którym jesteśmy osadzeni. Po drugie, chciałbym wskazać na fakt, że Papież Franciszek – właśnie dlatego, że jest pasterzem – uosabia głęboki humanizm, zdolność – jak mi się wydaje – przyjmowania ludzi, okazywania im zrozumienia, dawania ludziom odczuć, że darzy ich osobistą uwagą i miłością. Czyni to m.in. poprzez swoje gesty, jak choćby przytulanie, oraz poprzez sposób mówienia: to głębia połączona z prostotą spraw, które porusza i które z pewnością pochodzą z jego kontemplatywnego serca zwróconego ku Bogu, z serca ucznia św. Ignacego (z całym szacunkiem dla św. Alfonsa, którego także bardzo kocham oczywiście). Wydaje mi się, że to jest charakterystyczne dla jego stylu, sposobu bycia. I dlatego właśnie mam wrażenie, że Franciszek, który jest jezuitą, uczniem św. Ignacego; który wybrał imię świętego znanego z ubóstwa; który tak bardzo kocha ludzi ubogich i żąda od Kościoła, by był ubogi; przez umiłowanie ubogich jest w tajemniczy sposób bliski św. Alfonsowi.

Zwierzę się wam: wiele lat temu wygłosiłem w Argentynie konferencję, na której był obecny Jorge Mario Bergoglio jeszcze nie jako arcybiskup Buenos Aires. Jeden z uczestników zadał mi wtedy pytanie: jak Ksiądz Arcybiskup to robi, że będąc europej-

skim teologiem, potrafi pisać o sprawach, które tak bardzo trafiają do nas, ludzi z Ameryki Łacińskiej?



Odpowiedziałem, że może dlatego, iż nie jestem teologiem europejskim, lecz neapolitańskim, tak jak był nim św. Alfons Liguori. I często, gdy spotyka mnie Ojciec Święty, mówi do mnie: „nasz neapolitański teolog”, albo gdy ja opowiadam i żartuję, on mówi: „ach, jaką piękną neapolitańską muzykę słyhać!”. Otóż wydaje mi się, że Papież posiada cechy zaskakująco bliskie stylowi św. Alfonsa Liguoriego. Duchowa głębia, ale też pragnienie niesienia Ewangelii wszystkim, zwłaszcza ubogim, przez głoszenie jej słowem i przykładem życia.

3. Dlaczego w procesie wychowania do wiary, Kościół, komunია, odgrywa centralną rolę i co oznaczają słowa Papieża Franciszka na temat tego, że Kościół jest Matką, „która uczy mówić językiem wiary”?

Te słowa wzięte są z encykliki *Lumen fidei*, która jak wiemy, jest pierwszą encykliką Papieża Franciszka, ale jest także po trosze encykliką pisaną „na cztery ręce”, naznaczoną myślą i wiarą Papieża Benedykta. Właśnie dlatego jest to encyklika bardzo bogata, wyrażająca kontynuację i łączność między obydwoma Papieżami. Jest w tej encyklice punkt, w którym podejmując refleksję nad podstawową rolą Kościoła w wychowywaniu w wierze, w przekazywaniu wiary, Papież mówi o Kościele jako Matce ludzi wierzących. Wiemy, że najbardziej rozpowszechnioną ideą patrystyczną w stosunku do Kościoła była idea Kościoła Matki. To idea przepiękna, bo pozwala nam zrozumieć dwie rzeczy: z jednej strony to, że rodzimy się w wierze nie w odosobnieniu indywidualnych doświadczeń, ale we wspólnocie Kościoła. Wiarę przeka-

zuje się od jednego świadka do drugiego, [ale] we wspólnocie świadectwa wiary przeżywanej, głoszonej, celebrowanej w szkole Słowa Bożego. Z drugiej zaś strony ten obraz Kościoła Matki pozwala nam zrozumieć inną rzecz, mianowicie to, że Kościół powinien być miłowany miłością analogiczną do tej, którą dziecko darzy swoją matkę. Przychodzą takie chwile, kiedy matkę dotyka choroba, ale wtedy miłość synowska powinna być jeszcze większa. My także czasami możemy widzieć bolączki Kościoła Matki, ale ten, kto wierzy, ta, która wierzy, patrzy na Kościół Matkę nie jako na wspólnotę, którą osądza się z zewnątrz, ale jako na matkę, którą się kocha z czułością, a kiedy potrzeba, pomaga się jej, lecz się ją z synowską miłością.

4. We współczesnej kulturze istnieją subtelne nieporozumienia dotyczące antropologii jako takiej, które utrudniają przyswajanie wiary w sercu człowieka. W jaki sposób dzisiaj, w kontekście dyktatury relatywizmu, chrześcijanin może pokazać wszystkim, że chrześcijaństwo jest drogą prawdziwego humanizmu?

Zacząłbym od zwykłego faktu biblijnego. Jezus zostaje nazwany, co więcej, sam siebie nazywa w Ewangelii Janowej – cytuję w języku greckim – „Εγώ εἶμιαι ο ποιμὴν ὁ καλός”, co się tłumaczy: „Ja jestem pięknym pasterzem”, ponieważ „καλός” w języku

greckim Nowego Testamentu posiada dwa znaczenia: dobry i piękny.

Stąd Jezus jest Pasterzem nie tylko dobrym, ale również pięknym. To zatem oznacza, że spotkać Jezusa, przyjąć Go do swojego

życia, jest dla nas czymś nie tylko dobrym, ale również pięknym. Innymi słowy w pełni wyraża nasze ludzkie serce, które stworzone jest do miłowania i do bycia kochanym.

A gdzie nam zostaje podarowana nieskończona miłość Boga? We Wcieleniu, na Krzyżu, w Zmartwychwstaniu Jego Syna. Tak więc znać Jezusa, znaczy pozwolić, aby nas dosięgły, dotknęły i ogarnęły głębia oraz piękno miłości Pana Boga. To napędza nasze serca radością. Czyni nas wolnymi, uspokaja, oczyszcza wewnętrznie i pozwala nam zrozumieć, że grzech nie tylko jest złem, ale również nam szkodzi, oraz że droga świętości i dobra nie tylko jest czymś dobrym, ale również przynosi dobro, które jest czymś bardzo, bardzo pięknym. Chciałbym wszystkim po-

wiedzieć, a szczególnie młodym, że spotkanie Jezusa, poznanie Go i pójście za Nim oraz życie Jego Ewangelią jest czymś naprawdę pięknym i napędza życie radością.

Ile razy mówiłem już chociażby mojej młodzieży, że prawdziwie spotkałem Jezusa, kiedy w wieku 18 lat odkryłem też moje powołanie, i od tego czasu – a minęło już sporo lat – czuję nie tylko wielką radość, ale ta radość – powiedziałbym – wciąż wzrasta, ponieważ droga wierności i wytrwałości czyni naszą radość czystsza, pełną blasku; to wszystko jest jednak darem Boga, który ma miłosierdzie względem biednego grzesznika, jakim ja jestem, i dla wszystkich tych biednych grzeszników, którzy w Nim pokładają ufność.

5. Księżę Arcybiskupie, w Polsce ludzie czują się zmęczeni i zniechęceni z powodu sytuacji politycznej panującej w kraju. Co Ksiądz Arcybiskup powiedziałby tym ludziom, którzy nie ufają już politykom ani polityce jako takiej?

Pierwsza rzecz, jaką bym powiedział, to że w Polsce również! Ponieważ tutaj, we Włoszech, mamy taką samą sytuację. Jest takie włoskie przysłowie, którego sens jest taki, że kiedy wszyscy mamy ten sam problem, to wówczas jesteśmy dla siebie nawzajem pociechą. Chciałbym jednak powiedzieć, że istnieje wielka pokusa polegająca na myśleniu, iż w tym kontekście nie jest już możliwe życie w prawości, ale takie myślenie jest błędne! Tymczasem powinniśmy postawić na dobro, zaangażowanie, zapał. Biada nam, jeśli przestaniemy się angażować, biada, jeśli uznamy, że nas to nie dotyczy, jeśli zapagniemy być jedynie widzami. Wówczas staniemy się współnikami zła, współnikami demoralizacji, bierności. Uważam, że konieczne jest, abyśmy głęboko poczuli powołanie do miłości politycznej, ponieważ polityka jest najwyższą formą miłości, jeśli jest ona przeżywana jako służba na rzecz dobra wspólnego, przedkładanego nawet nad dobro własnej grupy, a nawet nad dobro osobiste. Marzy mi się, aby znalazło się wielu chrześcijan, którzy mieliby tę nadzwyczajną zdolność do włączenia się w działanie, w realizowanie dobra wspól-

nego. Można powiedzieć, że Unia Europejska została założona przez trzy wielkie osobistości: Alcide de Gasperiego, Konrada Adenauera i Roberta Schumana. To trzy postacie głęboko wierzących chrześcijan, katolików, którzy umieli połączyć świecki charakter ich zaangażowania z ciągłą inspiracją czerpaną z wiary w Jezusa Chrystusa i z uznaniem centralnego znaczenia osoby ludzkiej w chrześcijańskiej wizji dobra wspólnego.

Chciałbym przytoczyć wzruszające – moim zdaniem – świadectwo, jakie zostało mi przekazane przez córkę Alcide de Gasperiego, ojca Republiki Włoskiej, demokratycznych Włoch i ojca Unii Europejskiej. W dniu swojej śmierci leżący w łóżku Alcide de Gasperi nieustannie spoglądał na krzyż i jedynymi słowami, jakie wypowiedział przez cały dzień, były: „Jezu, mój Jezu!”. Ten człowiek, który dał początek Republice Włoskiej, który dał podwaliny pod Unię Europejską, ten człowiek w Jezusie Ukrzyżowanym znajdował światło i siłę do swego zaangażowania. Myślę, że ten przykład powinien być naśladowany przez wielu.

6. Ekscelecjo, w perspektywie zbliżającej się kanonizacji Jana Pawła II chciałbym zadać pytanie dotyczące właśnie jego. Jest on często określany jako „Wielki”. Na czym polegałaby wielkość tej papieskiej posługi Papieża Polaka? Jakie osobiste wspomnienia dotyczące naszego błogosławionego Ekscelencja nosi w sercu?

Zacząłbym od tego, że wielkość Jana Pawła II polegała przede wszystkim na tym, iż był on mistykiem, osobą oddaną kontemplacji, zaangażowaną w działalność pastoralną. Nie dałoby się zrozumieć niczego, co jego dotyczy, jeśli nie dostrzegłoby się tego wymiaru mistycznego. Był on człowiekiem głęboko zanurzonym w Bogu, głęboko zakochanym w Bogu i w Matce Jezusa, Maryi. I to jest wielki klucz od odczytania całego dzieła jego życia. Wszystkie walki, jakie stoczył w swoim życiu – a było ich wiele – podejmował w imię wielkiej miłości, a nie jakiejś ideologii. W imię miłości do Chrystusa, miłości do Pana, do Matki Bożej, a w konsekwencji również w imię miłości do ludu, jaki Bóg mu powierzył. Kiedy zapragnął, abym został biskupem, nie zgadzałem się dopóty, dopóki on sam mi tego nie oznajmił; powiedział mi wtedy takie słowa: „Chciałbym dać księdzu lud, aby poprowadził go ksiądz do Boga”. Odpowiedziałem mu na to: „Czy w takim razie Ojciec Święty będzie się za mnie modlił?”. On odparł: „Tak!”. Zapytałem: „A za lud, który mi Ojciec Święty powierza?”. „Tak, to jest słuszne!” – odrzekł. Być może bardziej martwił się o ludzi niż o mnie, ale przez to rozumiałem, że teraz wspiera mnie z nieba swoją modlitwą.

Miałem potem wielką łaskę, pośród wielu innych spotkań, móc głosić ostatnie rekolekcje, w których jeszcze w całości uczestniczył: od pierwszej do ostatniej z dwudziestu dwóch medytacji. Na koniec, podczas obiadu na zakończenie rekolekcji, powiedziałem mu – byliśmy wtedy sami – „Wasza Świętobliwość, moi przyjaciele powiedzieli mi, że jeśli Ojciec Święty przeżyje te dwadzieścia

dwa twoje rozważania, to znaczy, że faktycznie ma mocne zdrowie!”. Wtedy on zaczął się śmiać, ponieważ miał niezwykle poczucie humoru. To wtedy właśnie nabyłem głębokiego przekonania, że ten człowiek jest mistykiem. I podczas głoszenia konferencji przez cały tydzień miałem przed sobą kardynałów, biskupów z Kurii, miałem też i jego, siedzącego z drugiej strony drzwi w taki sposób, że ja go widziałem, on widział mnie, ale inni nie mogli go widzieć. Widziałem, jak uczestniczył w rekolekcjach i jak w czasie pomiędzy rozważaniami, kiedy to na moją prośbę wystawiony był Jezus Eucharystyczny, on klękał, trwał na modlitwie pomimo zmęczenia wynikającego z jego stanu fizycznego, bardzo już naznaczonego doświadczeniem, chorobą. I oto ten mistyk umiał również śmiać się i uśmiechać, potrafił też w małych sprawach być ludzki. Pamiętam, jak podczas ostatniej rozmowy, która odbywała się przy stole, w pewnym momencie kichnął, a ja mu powiedziałem: „Na zdrowie!”. Zapytałem go: „Czy mówi się tak również po polsku?”. „A jakże” – odpowiedział. Tak oto był to człowiek głęboko ludzki.

Pewnego razu – wiele lat temu – kiedy dopiero go poznawałem, powiedział mi: „Wie ksiądz, że czytam księdza książki i podobają mi się, ponieważ wszystko w nich rozpoczyna się od Trójcy Świętej i wszystko zmierza do Trójcy Świętej”. W istocie była to deklaracja życia mistycznego, kontemplacyjnego, ponieważ kontemplatyk to nie jest ktoś, kto trwa poza historią, ale ktoś, kto żyje w sposób wierny historii, mieszkając w sercu Trójcy Świętej.

7. Jako prawdziwy Neapolitańczyk, bardzo dobrze zna Ksiądz Arcybiskup postać założyciela redemptorystów – św. Alfonsa Marię de Liguori. Czy Eksceleńcja mógłby nam powiedzieć, na czym polega aktualność teologii moralnej św. Alfonsa Liguoriego w obecnych postmodernistycznych czasach?

Wydaje mi się to paradoksalne, ale sprawą, która według mnie przemawia dzisiaj bardziej do ludzi, jest ten wymiar głęboko ludzki. Pod pewnymi względami również wymiar uczuciowy i sentymentalny moralności alfonsjańskiej. W epoce rygoryzmu, w której Alfons działał, nie poszedł on nigdy drogą rygorystyczną. Zawsze szukał sposobu, by wyrazić Boże wymagania jako wymagania miłości, na które należy odpowiedzieć tak jak ludzie zakochani. Dlatego św. Alfons Maria często posługiwał się sformułowaniem „modlitwy i uczucia”.

Przykładowo na końcu każdego rozdziału książki „Umiłowanie Jezusa Chrystusa w życiu codziennym” znajdują się uczucia i modlitwy, w których wylewał swoje serce zakochane w Bogu, ale także pełne miłości wobec ludzi – kobiet i mężczyzn, których Bóg

mu powierzył. Oto ten wymiar głęboko ludzki, połączony z głębokim doświadczeniem duchowym św. Alfonsa. To czyni go dzisiaj aktualnym bardziej niż kiedykolwiek, ponieważ po kryzysie ideologii, które chciały poprawiać świat, posługując się tylko głową, to znaczy jedynie zimnym i nieczułym rozumem, i które przyniosły wiele przemocy i cierpienia, a także w obliczu wyzwania, jakim jest relatywizm, który z kolei chciałby zamknąć każdego z nas w swojej samotności, w archipelagu fragmentów, potrzebujemy odkryć prawdę, którą można pokochać, prawdę, która dotknie naszego serca, która nas przyjmie i będzie nas prowadzić. Potrzebujemy prawdy o Bogu, który stał się człowiekiem dla nas, o którym śpiewa się z nieskończoną czułością, np. w kolędzie św. Alfonsa pt. „Tu scendi dalle stelle” („Zstąpiłeś z gwiazd dalekich”), która o ile wiem, jest też znana w Polsce.

8. W swojej teologii bez wątpienia podkreśla Ksiądz Arcybiskup wymiar trynitarny, jednak poświęca też piękne słowa Matce Bożej. Dlaczego postać Maryi jest tak ważna w życiu chrześcijanina? Święty Alfons Liguori dla wzrostu w życiu duchowym, w świętości, polecał właśnie pobożność maryjną.

Słowa, które Maryja wypowiada w „Magnificat”: „Błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia”, pozwalają nam zrozumieć, że nie będzie pokolenia wierzących w Jezusa, Syna Maryi, które nie kochałoby i nie nazywało Maryi błogosławioną. To zdanie miałem okazję wiele razy wypowiadać także w kontekście ekumenicznym, ponieważ pozwala ono zrozumieć również naszym braciom ewangelikom, jak ważna jest miłość do Maryi. A dlaczego jest tak ważna? Właśnie dlatego, że w Maryi spełniają się dwie tajemnice. Z jednej strony Maryja zostaje osłonięta przez Trójcę Świętą, Ojciec posyła Ducha Świętego, który osłania Maryję swoim cieniem, uobecniając w Niej Odwiecznego Syna, który przyjmuje ciało. Tak więc Maryja jest jakby w łonie Trójcy ogarnięta miłością trynitarną. Było to źródłem Jej radości: „Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim”. Jesteśmy szczęśliwi, kiedy czujemy się kochani, a Maryja uczy nas, że Ewangelia Jezusa pozwala nam odczuć i odkryć, że jesteśmy kochani przez miłość wieczną, przez miłość Trójcy Świętej. Z drugiej strony spełnia się także druga tajemnica. Maryja przyjmuje do swego wnętrza Trójcę Świętą, ponieważ Jej łono jest łonem Odwiecznego Syna Bożego. Tam gdzie jest obecna jedna Osoba Boska, są też w sposób tajemniczy obecne inne Osoby; dzieje się tak przez perychorezę, która je jednoczy. W tym sensie Maryja pozwala nam zrozumieć, że chrześcijańska egzystencja to bycie zamieszkiwanym przez Trójcę. Ze swej strony Jezus powiedział nam, że jeśli ktoś będzie zachowywał Jego słowo, Ojciec i On przyjdą do niego i będą u niego przebywać.

Tak więc wszystko w życiu chrześcijańskim jest miłością trynitarną. Powiedzieć, że Bóg jest Miłością, oznacza powiedzieć, że Bóg jest Trójcą. Ponieważ Miłość jest wiecznym kochającym, wiecznym kochanym i wiecznym węzłem miłości, która ich łączy jako Ojca, Syna i Ducha. Tak więc Ewangelia trynitarna jest Ewangelią miłości. Być kochanym i kochać to sprawa, której wszyscy najbardziej potrzebujemy, aby żyć, umrzeć, mieć nadzieję. To właśnie ofiaruje nam Bóg Jezusa Chrystusa, Bóg Maryi. Tego też uczy nas Maryja swoim przykładem i swoją pomocą.



9. I już na zakończenie: Polacy znają już Księdza Arcybiskupa, znają jego książki...

Także wy czynicie pokutę?

Naprawdę czytamy je bardzo chętnie! Możemy powiedzieć, że skoro Eksceleńcja stał się przyjacielem Jana Pawła II, to z pewnością jest też przyjacielem Polaków. Byłbym wdzięczny, gdyby na zakończenie Wasza Eksceleńcja zechciał powiedzieć to, co być może w tej chwili pragnie nam przekazać jako inspirację; coś, co pomogłoby nam żyć prawdziwie po chrześcijańsku.

Chciałbym powiedzieć dwie rzeczy. Po pierwsze, myślę, że Polska ma powołanie głęboko europejskie, ponieważ jest krajem łączącym Europę Zachodnią z Europą Wschodnią. Zawsze nim była w pewien sposób, a odkąd upadły mury, stała się nim w sposób szczególny. To bardzo ważne powołanie, ponieważ narody europejskie pochodzą z wiekowych podziałów, przeciwstawiania się sobie nawzajem. Stąd posiadać naród, którego cechą jest kultura spotkania, staje się czymś koniecznym i cennym jak nigdy dotąd. W pewnym sensie Polska łączy świat słowiański ze światem łacińskim. Świat słowiański poprzez język i kulturę, świat łaciński poprzez wiarę tak dalece wierną przez wieki Kościołowi rzymskokatolickiemu, a więc i łacińskiemu Zachodowi. I właśnie dlatego ma

ważną rolę do odegrania. To jednak są refleksje dotyczące geopolityki.

Po drugie, chciałbym dodać spostrzeżenie dużo prostsze, natury bardziej osobistej, ludzkiej. Myślę, że cechą charakterystyczną polskiej duszy czy może – ogólniej rzecz ujmując – duszy słowiańskiej, ale w sposób szczególny tej polskiej, jest duże znaczenie, jakie przypisuje się uczuciowemu aspektom życia – trochę tak jak czynimy to my, Neapolitańczycy, jak czynił to św. Alfons Liguori. Był czas, kiedy racjonalizm epoki modernizmu niemalże demonizował uczucie, uczuciowość, ludzkie pasje. Wszystko było zimne, wyrachowane, oparte na chłodnej kalkulacji itd. Ale wi-

dzieliśmy, że to nie zadziałało, że człowiek nie może żyć czysto abstrakcyjnymi ideami. Człowiek potrzebuje życia, konkretów, oznak życia, wsparcia, uczucia. Myślę, że to właśnie jest dziś bardzo istotne: dowartościowanie tego, co ludzkie, tego, co wyraża ludzkie zaangażowanie, uczucie. Nie jest to wcale ze szkodą dla rozumu, ale sprawia, że rozum przestaje być wyrachowany, że jest zdolny zrozumieć człowieka bez chęci stłamszenia go przez

przymus. To wkład, który jak sądzę, wszyscy musimy na nowo odkryć, docenić – właśnie po wypaleniu się ideologii, pustki postmodernistycznego relatywizmu – jako propozycję sensu, którego chrześcijaństwo da nam później w obfitości wraz z ludzkim Bogiem, Bogiem, który płacze przy zmarłym Łazarzu, Bogiem, który zabiera nas ze sobą w śmierci, w zmartwychwstaniu i daje nam nadzieję życia.

10. Dla nas, słuchaczy Radia Maryja i widzów Telewizji Trwam, to była szczególna łaska gości u Waszej Eksceleencji. Jesteśmy za to prawdziwie wdzięczni. To, co bez wątpienia możemy obiecać Eksceleencji, to zapewnienie o naszej bliskości w modlitwach zanoszonych w intencji Twojej posługi Pasterza Archidiecezji Chieti-Vasto. Przy okazji wypowiadamy nasze stałe serdeczne zaproszenie do Polski.

Dziękuję z całego serca. Odwzajemniam modlitwę. Uważam, że modlitwa to największy dar; proszę o nią w intencji mojej skromnej posługi Sekretarza Specjalnego przyszłego Synodu Biskupów, ponieważ zdaję sobie sprawę, jak bardzo leży on nas sercu Papieżowi Franciszkowi i całemu Kościołowi. Niech Bóg wam błogosławi.

Dziękuję bardzo. Za pośrednictwem naszych mediów pragniemy być rzecznikami tego wszystkiego, co stanie się owocem tego Synodu Biskupów.

Rozmawiał o. Zdzisław Klafka CSsR

Wiadomości zagraniczne

PAPIEŻ SPOTKAŁ SIĘ Z GENERAŁAMI DWÓCH ZAKONÓW

Po powrocie z rekolekcji Ojciec Święty podjął normalną działalność. Dziś w jego kalendarzu znalazły się trzy audyencje prywatne. Wśród przyjętych osób było dwóch zakonnych przełożonych generalnych: franciszkanów – o. Michael Anthony Perry OFM oraz karmelitów bosych – o. Saverio Cannistrà OCD.

Generał franciszkanów poprosił Papieża o sugestie dotyczące odnowy zakonu w kontekście przyszłej kapituły generalnej. „W pierwszych słowach Papież przypomniał swoje własne doświadczenia z franciszkanami, a konkretnie ich miłosierdzie – powiedział Radiu Watykańskiemu o. Perry. – To miłosierdzie, wskazał Franciszek, mamy nieść wszędzie tam, gdzie jesteśmy na świecie, w 111 krajach. Miłosierdzia muszą doświadczyć wszyscy, którzy przychodzą do nas, by zaznać bliskości Jezusa. Papież mówił też o naszej duchowości, o tym, co to znaczy być bratem mniejszym,

właśnie mniejszym. Bycie ubogim, ubogim jak Chrystus, musi być w centrum naszego świadectwa. Franciszek wskazał także, że trzeba być blisko ludzi i ludów. Na ten aspekt zwrócił uwagę trzy czy cztery razy. Mamy być blisko ludzi”.

Głównym tematem rozmowy z generałem karmelitów bosych była natomiast rewizja konstytucji apostolskiej regulującej życie mniszek i sióstr klauzurowych. Do tej wielkiej rodziny zakonnej należą bowiem ponad 10 tys. karmelitanek bosych.

„Papież kilkakrotnie prosił mnie, byśmy zabiegali o ewangeliczny autentyzm – powiedział Radiu Watykańskiemu o. Cannistrà. – Podkreślił, że naszym punktem odniesienia musi być Ewangelia i wszystko to, czego Ewangelia wymaga. W ten sposób mamy być alternatywą dla różnych postaw i tendencji światowych, które mogą się zakraść również do Kościoła. To pozwoliło mi jeszcze lepiej zrozumieć, dlaczego kard. Bergoglio przyjął imię Franciszek”.

Za: [Radio watykańskie](#)

Na Kapitułę generalnej salezjanów O „POZNAŃSKIEJ PIĄTCE”

Piętnaście lat po beatyfikacji pięciu młodych męczenników, byłych wychowanków z oratorium w Poznaniu – Franciszka Kęsego, Edwarda Klinika, Jarogniewa Wojciechowskiego, Czesława Józwiaka i Edwarda Kaźmierskiego – zamordowanych przez hitlerowców w Dreźnie w 1942 r., inspektorie polskie zechciały przybliżyć członkom KG27 historię i świętość tych osób. Uczyniły to w ramach wieczoru kulturowego w dniu 12 marca, w wielkiej auli „Salesianum”.

Wspomnienie to łączyło się z prezentacją, w języku angielskim, książki „Wierni do końca. Materiały i źródła dotyczące pięciu oratorianów z Poznania, męczenników II wojny światowej”, będącej owocem konferencji naukowej, która została

zorganizowana w 2011 r. przez Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu, Wyższe Seminarium Duchowne Towarzystwa Salezjańskiego w Łądzie oraz Archiwum Salezjańskie Inspektorii Piłskiej; odbyła się ona w salezjańskim postnowicjacie w Łądzie nad Wartą.



Książka, którą zaprezentowali: ks. dr Jarosław Wąsowicz, dyrektor Archiwum Inspektorii Piłskiej, i dr Rafał Sierchuła, z IPN Oddział w Poznaniu, zawiera materiały naukowe, które zostały opracowane przez polskich naukowców salezjańskich i świeckich. Przybliżają one szeroko historię Kościoła Katolickiego w Polsce w latach 1920-1945, genezę i rozwój dzieła salezjańskiego w kraju, a zwłaszcza w Poznaniu w tym czasie, typ wychowania, jaki był proponowany młodym Polakom ze strony salezjanów w oratorium w Poznaniu, drogę męczeństwa pięciu oratorianów oraz ich sylwetki i kult, jaki rozwinął się po ich tragicznej śmierci.

Uczestnikom wieczoru przypomniano także o owocnej współpracy pomiędzy inspektoriami Polski, jak również – inspektoriat niemiecką, gdy chodzi o szerzenie kultu tych młodych

męczenników w obu krajach. Wraz z książką ojcom kapitulnym została zaprezentowana również mała wystawa, która została poświęcona męczennikom z Poznania, i rozdano obrazki męczenników

– wzorujące się na obrazie Janusza Szpyta, współczesnego malarza polskiego – z modlitwami w języku angielskim i włoskim.. Więcej na: www.infoans.org

WYSTAWA DZIEŁ POLSKIEGO SALEZJANINA W RZYMIE

Słowo i obraz – taki tytuł nosi wystawa twórczości ks. Tadeusza Furdyna, która została otwarta 10 marca w Rzymie podczas trwania 27. Kapituły Generalnej salezjanów.

Jasnobrazowe i jednolite korytarze domu generalnego salezjanów zostały wypełnione kolorami i dynamiką wyobraźni artysty wyrażonej w sztuce. Ks. Furdyna w pigułce zaprezentował 50 lat swojej służby Słowu za pomocą obrazu. Odwiedzający wystawę mogą poznać obrazy, projekty witraży, realizacje wystroju wnętrz czy też projekty drogi krzyżowej. Choć – jak twierdzi artysta – jest to zaledwie 5-6 procent jego prac, to wszystko wygląda naprawdę imponująco.

Wystawa została otwarta o godzinie 21 na auli głównej domu generalnego salezjanów. Artystę przedstawił ks. inspektor Andrzej Wujek. W głębokie znaczenie twórczości ks. Furdyna wprowadziła interpretacja obrazu „Mąż sprawiedliwy”, który w sposób szczególny łączy słowo z obrazem, ponieważ jest plastyczną interpretacją Księgi Hioba. Na końcu przemówił sam twórca. Podzielił się swoją refleksją na temat sakralnej sztuki współczesnej oraz swojego życia od niemal siedemdziesięciu lat przeżywanego w Zgromadzeniu Salezjańskim. W otwarciu wystawy wzięli udział także polscy współbracia na co dzień mieszkający i pracujący w Rzymie.

Odwiedzający wystawę z wielkim uznaniem wyrażali się o twórczości polskiego salezjanina, między innymi w czasie spontanicznych rozmów prowadzonych w trakcie posiłków. Podczas wtorkowego obiadu ks. Tadeusz Furdyna wręczył Przełożonemu Generalnemu obraz ks. Bosko, który w rękach trzyma bukiet złożony ze swoich wychowanków.



Wystawa w domu generalnym salezjanów potrwa dwa tygodnie. Kolejnym jej przystankiem będzie Papieski Uniwersytet Salezjański w Rzymie, skąd prawdopodobnie zostanie przewieziona do Niemiec
Za: www.salezjanie.pl

KRYM: REKOLEKCJE W CZASIE OBLĘŻENIA

Franciszkanie na Ukrainie nie ustają w modlitwie o pokój i w pracy przebiegającej w wyjątkowo trudnej i napiętej sytuacji

Br. Edward Kawa, delegat prowincjała krakowskiej prowincji franciszkanów na Ukrainie i gwardian klasztoru w Boryspolu, od Środy Popielcowej do I Niedzieli Wielkiego Postu (5-9 marca 2014 roku), głosił rekolekcje wielkopostne w parafii Ojców Oblatów, pod wezwaniem św. Marcina I w Eupatorii na Krymie, zajętej przez wojska rosyjskie

Tematem rekolekcji było wyzwolenie, w oparciu o wyzwolenie narodu wybranego z niewoli egipskiej i inne postacie biblijne, które w swoim życiu doświadczyły wyzwolenia

Sytuacja na Ukrainie jest napięta od połowy listopada 2013 r. Od tego czasu na głównym placu Kijowa, ludzie protestują. Protest ten się zaostrzył po pobiciu przez

policię uczestników Majdanu, 30 listopada 2013 r.

Dramatyczną sytuacja stała się po zabiciu przez snajperów 5 uczestników pokojowego protestu, 19 stycznia 2014 r. Po tym wydarzeniu br. Edward postanowił aktywnie zaangażować się razem z braćmi, w Majdan i rozpoczął regularnie wyjeżdżać tam na modlitwę.



Dramat i krwawa rzeź na Majdanie, w czasie, której zginęło 95 bezbronnych uczestników pokojowego protestu, miała miejsce w dniach 18-22 lutego. Po tym dramatycznym wydarzeniu nastąpił

zmiana rządu i ucieczka prezydenta i jego urzędników do Rosji. Wydawało się przez chwilę, że wszystko skończy się pokojowo, ale niestety wtedy wojska rosyjskie rozpoczęły okupację Krymu.

Mieszkańcy, którzy nie są Rosjanami i nie są prawosławnymi, są poddawani ciągłym represjom: min: kontroli osobistej, są bici i zastraszani. Jednej z parafianek Eupatorii napastnik przystawił nóż do gardła i puścił wolno dopiero gdy usłyszał, że ona jest Rosjanką. Brak jest jakiegokolwiek informacji ze świata ponieważ kanały telewizyjne i radiowe zostały zmamione na rosyjską propagandę.

Mieszkańcy Krymu bardzo potrzebują modlitwy i wsparcia w tej beznadziejnej sytuacji. Wojsko ukraińskie jest bezradne. Po wypowiedziach byłego prezydenta Ukrainy Wiktora Janukowicza można wnioskować, że jak nie stanie się cud, to może dojść do okupacji nawet całego kraju. br. Stanisław Pękala

Za: www.franciszkanie.pl

TRAGEDIA NA BOLIWIJSKIM UNIWERSYTECIE SALEZJAŃSKIM

11 marca, ok. godz. 14.30 czasu miejscowego gwałtowna burza rozpętała się nad La Paz i spowodowała zawalenie się zadaszenia siedziby Boliwijskiego Uniwersytetu Salezjańskiego, powodując śmierć jednej osoby i zranienie innych siedmiu osób. Ten dach, o powierzchni 1800 m², pokrywał przestrzeń przeznaczoną do gry, a powstał 8 lat temu, zgodnie z obowiązującymi normami i po sporządzeniu odpowiedniego projektu.

Grad, który padał bardzo intensywnie przez blisko pół godziny, zgromadził się na poziomej powierzchni zadaszenia, powodując jego zawalenie. Wśród rannych znaleźli się także salezjanin, ks. David Bellido, i siostra Gladys Beltran, córka Maryi Wspomożycielki. Istotnie, pod dachem znajdowały się osoby, które szukały schronienia przed burzą, jak to stwierdził ks. inspektor Cristobal López, powołując się także na informacje, które otrzymał od rektora uczelni, ks. Theliana Corony. Opatrznościowo, ta katastrofa była znacznie mniejsza w porównaniu z tym, co mogłoby się zdarzyć w innych momentach dnia. W rzeczy samej, na tym uniwersytecie studiuje przeszło 6 tys. studentów na dwie zmiany: ta południowa jest mniej uczęszczana.

Za: www.infoans.org

PALLOTYŃSKI MISJONARZ o dramatycznej sytuacji w Wenezueli

Nie ustają protesty na wenezuelskich ulicach. Tymczasem władze stosują coraz bardziej drastyczne środki represji. Sytuacja jest o tyle skomplikowana, iż zbiegają się one z pierwszą rocznicą śmierci prezydenta Hugo Chaveza, uznawanego za „fundatora Republiki Boliwariańskiej”. Rząd jego następcy, prezydenta Nicolása Maduro, nie jest skłonny do podjęcia dialogu i stara się udowodnić, że racja i siła leży po stronie przywódców lewicowej „rewolucji boliwariańskiej”. O tej trudnej sytuacji bezprawia i gwałtu, stanowiącej szczególnie wyzwanie dla duszpasterzy i Kościoła, pisze nasz Współbrat z Caracas, ks. Jan Robert Adamowicz SAC:

Serdecznie pozdrawiam z ziemi wenezuelskiej i parę słów o tej sytuacji tutaj. Tzw. „Colectivos” lub „szwadrony śmierci” są najbardziej radykalnym skrzydłem zbrojnym Chaveza, a obecnie prezydenta Maduro. Działają z pełną mocą praw i cieszą się ochroną władzy wykonawczej.

Te „gangi” obecnie patrolują ulice na motorach. Są zagorzałymi bojownikami „Boliwariańskiej rewolucji”. Od pierwszego dnia protestów studenckich zostali wykorzystani przez władze do krwawych represji. Z ich powodu oraz w skutek działań Gwardii Bolivariany nie żyje już około 24 osoby. To liczba oficjalnie podawana przez stronę rządową.

„Colectivos” wywodzą się z wywrotowych grup lewicowych. Początkowo były one znane jako „Tupamaros”, które też są ciągle aktywne dzisiaj. W latach 80 XX wieku doszło do rozwoju „Tupamaros” i podziału. W ten sposób powstały oprócz „szwadronów śmierci – colectivos” kolejne grupy, wspierane przez rząd, takie jak: „Carapaica”, „Alexis Vive”, czy „La Piedrita”.

Specjaliści w tej dziedzinie uważają, że wiele z tych nieformalnych ugrupowań w Wenezueli może mieć nawet do dziewięciu tysięcy członków. Co więcej, ich obecność znacznie wzrosła od nieudanego zamachu Hugo Chaveza w 2002 r.

Wiele z tych grup, takich jak „Movimiento Revolucionario”, „Tupac Amaru” (MRTA), kontrolują różne obszary życia społecznego. Działają jako sędziowie i policja, oferując ochronę przestępców i handla-

rzy narkotyków. Oni sami są tymi, którzy decydują, kto staje się wrogiem, a kto nie.

Nawet sami „Tupamaros” wielokrotnie byli oskarżani o ataki na sklepy i ważne budynki, ale zawsze byli niewinniani, gdyż stoją za nimi „oligarchowie” Wenezueli.

Ich związek z przywództwem politycznym Wenezueli wydaje się być ewidentny. W demonstracjach ich rola jest widoczna, kiedy Gwardia Bolivariana odmawia posłuszeństwa rządowi i prezydentowi, ci do zapanowania nad chaosem w państwie reaktywują te „grupy poza kontrolą” i dają im w ręce najnowszą broń i prawo do „strzelania do wszystkich” na ulicy.



Podczas gdy prezydent Maduro nadal wspiera tych „bojowników rewolucji”, studenci i opozycja są pozostawieni sobie samym i tydzień po tygodniu liczba ofiar rośnie.

Nieoficjalne źródła podają, że zabitych może być już około 100 osób, rannych około 670 i ponad 2300 jest osadzonych w więzieniu, łącznie z przywódcą opozycji Leonardo Lopezem.

Bardzo ważna jest modlitwa za pokój w Wenezueli!

Z pamięcią w modlitwie.
Ks. Jan Robert Adamowicz SAC,
Wenezuela, Caracas

Za: InfoSac

Zapowiedzi wydarzeń

W KONSTANCINIE O MEDIACH na Kongregacji Duszpasterstwa Powołań

Jak wykorzystywać media i nowoczesne technologie, aby pomóc młodym ludziom odkryć swoje powołanie – będzie mowa podczas wiosennej Kongregacji Duszpasterstwa Powołań. Odbędzie się ona w dniach **od 14 do 16 marca** w pallotyńskim ośrodku w Konstancinie-Jeziornie. – Tym razem chcemy pokazać, jakimi mechanizmami rządzi się świat mediów i w jaki sposób umiejętnie się w nim poruszają – zapowiada delegat KEP ds. powołań bp Marek Solarczyk. W wiosennej Kongregacji Duszpasterstwa Powołań co roku bierze udział ponad 150 osób. W gronie tym znajdują się odpowiedzialni za powołania na szczeblu diecezjalnym i zakonnym z całego kraju.

W wiosennej Kongregacji Duszpasterstwa Powołań co roku bierze udział ponad 150 osób. W gronie tym znajdują się odpowiedzialni za powołania na szczeblu diecezjalnym i zakonnym z całego kraju.

– Poprzez różne formy mediów elektronicznych, takich jak chociażby strony internetowe, czy portale społecznościowe w sposób dość łatwy można zaistnieć i wyjść z pewną ofertą duszpasterską do szeroko pojętego świata mediów, a poprzez niego także do młodego człowieka. Ponadto duszpasterze ds. powołań powinni także umieć odczytywać rzeczywistość medialną oraz uczyć tych którym towarzyszą na ich drodze powołania

W programie Kongregacji przewidziano, obok części teoretycznej, także warsztaty. Natomiast pierwszy dzień zjazdu będzie

miał charakter rekolekcyjny. – Ten, kto ma być nauczycielem życia duchowego i świadkiem umiłowania Chrystusa dla innych, sam także potrzebuje wsłuchiwać się w Boży głos – powiedział bp Solarczyk. – Nasza wyrazistość i nasze oddanie mają być na tyle czytelne, żebyśmy innym nie przeszkadzali w odczytywaniu ich powołań już nie mówiąc o przekazie duchowym. Jeżeli bowiem będziemy rzeczywiście żyli łaską to Pan Bóg będzie się nami posługiwał a co za tym idzie będziemy pomagać, a nie przeszkadzać, aby jak to napisał papież Franciszek, ta rola ludzkiego życia i powołania była żywna i we właściwym czasie przyniosła plon. W programie piątkowego wieczoru obok Mszy św., adoracji Najświętszego Sakramentu i Drogi Krzyżowej zaplanowano także konferencję pt. „Powołania jest łaską”.

Witryna tygodnia

ŚWIĘTO DON ORIONE I NOWA STRONA O NIM

12 marca przypadło święto ks. Alojzego Orione, jednego z największych miłośników Polski, którego Jan Paweł II uczynił – o czym mało kto wie – swoim osobistym patronem. Z tej okazji prezentujemy sylwetkę świętego i nowy portal www.orione.pl Św. Alojzy Orione nie przez przypadek nazywany był Bożym Rozbójnikiem. Żył w czasach wielkich niepokojów, dwóch wojen światowych, szalejącego komunizmu i zmasowanego ataku na Kościół. Na wszystkie scenariusze cierpienia miał jedną receptę: „Tylko miłość zbawi świat”.

Zapraszamy na nową odsłonę portalu [orione.pl](http://www.orione.pl), gdzie pragniemy ewangelizować tak jak nasz patron – prosto i z miłością, w najuboższych kontemplując Chrystusa. Oto polecane artykuły o ks. Orione:

Włoch zakochany w Polsce

„Naród, który zawsze bardzo kochałem”. „Polska, naród bardzo ukochany w Kościele i bardzo drogi mojemu sercu!”. „Zawsze miałem szczególną sympatię dla Polski”. „Miałem zawsze wielką miłość do Polski”. „Bardzo kocham Polaków. Kocha-

łem ich od dziecka, zawsze ich kochałem!” – to tylko niektóre z licznych wypowiedzi ks. Orione na temat Polski. Warto zatem zapytać – co legło u jej podstaw i jakie owoce ta miłość przyniosła.



WYWIAD: Pragnął być osłem

Lgnęły do niego wygłodzone sieroty, jak i arystokracja, zbuntowane nastolatki i starcy, zbrodniarze i biskupi. Rozmawiamy z Alojzym Orione – człowiekiem, który chciał być osłem, a został jednym z największych świętych w historii Kościoła.

WYWIAD: Ojciec o prostym ojcu

Jakim ojcem być dla swoich dzieci i podopiecznych? Co mówić, gdy cierpi ktoś najbliższy? Jak go pocieszyć? I w końcu – czy z Bogiem można się targować? A jeśli tak, to o co? Pytamy ks. Luigi Orione – Syna Boskiej Opatrzności i... brukarza.

Generał FDP: Być mostem to dać się podeptać

„Orionista jest powołany do tego, by być mostem, którego użytkuje się deptając po nim, albo osłem, który dowiezie gdzie trzeba i wraca do stajni, bez honorów, bo jest przecież osłem” – rozmawiamy z ks. Flavio Peloso, Generałem Zgromadzenia Orionistów.

ZWIASTUN FILMU: Święty z marginesu

Przedstawiamy na stronie zarys pierwszej scenariusza filmu, który – mamy taką nadzieję – wzbudzi w widzach pragnienie „szaleństwa dla Chrystusa”. Wyruszyliśmy śladami św. Luigi Orione, lecz natrafiliśmy na ślady Chrystusa. A to wszystko na stronie: www.orione.pl

Odeszli do Pana

ŚP. O. BONAVENTURA GOLUCH (1928-2014) SSCC

W niedzielę, 16 marca 2014 roku, w klasztorze Christus Rex w Polanicy Zdroju, został odwołany do wieczności o. Bonawentura Goluch, zakonnik Zgromadzenia Najświętszych Serc Jezusa i Maryi.

Urodził się 20 grudnia 1928 roku w Sosnowcu. Na chrzcie otrzymał imię: Edmund.

15 września 1954 roku, w klasztorze „Christus Rex” w Polanicy Zdroju, złożył swoje śluby zakonne. Święcenia kapłańskie otrzymał 16 lutego 1958 roku, w Katedrze Wrocławskiej, z rąk ks. bpa Andrzeja Wronki.



Posługę kapłańską pełnił w Gorzanowie, Mielniku, Sokołówce, Zwróconej, Gryźlinach, Polanicy Zdroju i we Wrocławiu. W latach 1976-1982 był Przełożonym Prowincjalnym, a w latach 1989-2000 Probuszczem parafii w Starej Łomnicy.

Od roku 2000 przebywał w Klasztorze „Christus Rex” w Polanicy Zdroju.

Modlitwa i pożegnanie w kaplicy Christus Rex w Polanicy Zdroju, we wtorek, 18 marca 2014 roku, o godz. 15.00, a następnie Msza Św. pogrzebowa w Starym Wierusławiu. **SSCC**

ŚP. O. AUGUST BOJAKOWSKI (1922-2014) OSPPE

Z zalem informujemy, że zmarł o. August Bojakowski. O. August zmarł w sobotę, 15 marca 2014 r. ok. godz. 3.08 w Gdańsku. Przeżył 91 lat.

O. August Bojakowski urodził się 21 grudnia 1922 r. w Kowalu, diec. wrocławska. Rodzice: Ignacy i Antonina Ambrożewicz. Pierwszą profesję wieczystą złożył 8 czerwca 1941 r. Śluby wieczyste złożył 8 czerwca 1947 r. Święcenia kapłańskie 18 marca 1979 r.

Oto co sam pisał o swojej paulinskiej drodze Życia:

Do Zakonu Paulinów wstąpiłem przed niedzielą przewodnią w 1938 r. Liczyłem wówczas 15 lat i 4 miesiące. Okres 72 lat życia zakonnego mogę podzielić na dwie części. Od 1938 r. do 1979 r. służyłem Panu w Zakonie Paulinów jako brat zakonny.



W 1979 r. po skończeniu studiów na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie przyjąłem święcenia kapłańskie przez posługę Prymasa Tysiąclecia kard. Stefana Wyszyńskiego w Kaplicy Prymasów Polski na Miodowej w Warszawie. W Zakonie pełniłem różne funkcje. Pracowałem w intrologatorni, 16 lat jako furtian - była to praca bardzo trudna i wyczerpująca, oraz jako brat kapliczny. Ten ostatni okres, posługę w Kaplicy Matki Bożej, mojej Matki, zaliczam do szczególnych, najpiękniejszych dni życia zakonnego. Wiele momentów z tego okresu opisałem w książce „Kwiatki z Jasnogórskiego Ogrodu”.

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona we **wtorek, 18 marca o godz. 15.00** w jasnogórskiej bazylice. Doczesne szczątki śp. o. Augusta Bojakowskiego zostaną przywiezione na Jasną Górę ok. godz. 14.00. Za: www.jasnagora.com

ŚP. O. JAN BARTLEWICZ (1941-2014) SJ

11 marca po południu zmarł w kolegium jezuitskim w Gdyni śp. o. Jan Bartlewicz, jezuita. Przez wiele lat był zaangażowany jako magister nowicjatu w formację młodych jezuitów. Potem przez 11 lat jako socjusz Prowincjała wspierał trzech kolejnych Przełożonych Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego. Nade wszystko był dobrym człowiekiem, oddanym Bogu i ludziom, cenny spowiednik i rekolekcjonista.

Ojciec Jan Bartlewicz, syn Józefa i Heleny z d. Kasperczyk, urodził się 29 X 1941 r. w

Skoraszewicach, pow. Gostyń Wlkp. Posiadał liczne rodzeństwo, dwie siostry i czterech braci, a także jedną siostrę przybraną.

Do Towarzystwa wstąpił po dziewiętej klasie licealnej, którą ukończył w Łodzi, będąc w Małym Seminarium, prowadzonym przez jezuitów przy ul. Sienkiewicza 60. Nowicjat rozpoczął 14 sierpnia 1959 pod o. magistrem Stefanem Dzierżkiem, a ukończył pod kierunkiem o. Stefana Miecznikowskiego i w czasie mszy św.,

przez niego celebrowanej, dnia 15 VIII 1961 r., w Kaliszu złożył pierwsze śluby zakonne.

W latach 1961-1963 odbywał służbę wojskową w Gubinie k. Zielonej Góry. Następnie w latach 1963-1965 przygotowywał się w Kaliszu do matury, uczęszczając do Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących.

Potem wyjechał do Krakowa i studiował filozofię (1965-1968), tam również prze-

żywał wydarzenia związane z Millenium chrztu Polski oraz zapoczątkowane reformy Soboru Watykańskiego II. Od r. 1968 studiował teologię w Warszawie i dnia 31 VII 1971 r. otrzymał święcenia kapłańskie w kaplicy św. Andrzeja Boboli w Warszawie, przez posługę bpa pomocniczego Archidiecezji Warszawskiej Zbigniewa Kraszewskiego.

Po ukończeniu studiów teologicznych, w latach 1972-1975, w Kaliszu pełnił funkcję socjusza magistra nowicjatu o. Stefana Miecznikowskiego. Trzecią probację odbył w roku 1975/76 w Czechowicach pod kierunkiem o. instruktora Edwarda Bulandy. Decyzją o. Prowincjała Tadeusza Koczwy został następnie skierowany do Rzymu i tam studiował duchowość w latach 1976-1978 oraz przygotowywał się do objęcia funkcji magistra nowicjatu. Tę pracę w nowicjacie w Kaliszu rozpoczął dnia 31 lipca 1978 r. i tego dnia złożył na ręce o. Prowincjała Tadeusza Koczwy profesję zakonną.

Po ośmiu latach bycia magistrem nowicjuszy przekazał prowadzenie nowicjatu o. Czesławowi Kozłowskiemu dnia 31 lipca 1986 r. i został wtedy mianowany ekonomem i ministrem kolegium warszawskiego. Po dwóch latach, w 1988 został mianowany superiorem domu i rektorem kościoła w Kaliszu. Te prace wypełniał przez trzy lata i w roku 1991 został skierowany do Warszawy na ul. Świętojańską.

Pomagał wtedy w spowiedzi w sanktuarium i na prośbę o. Prowincjała Floriana Pełki przygotowywał się do ponownego objęcia funkcji magistra nowicjatu. Dnia 31 lipca 1992 r. w Gdyni przejął od o. Czesława Kozłowskiego obowiązki magistra nowicjatu i pełnił je ponownie przez 8 lat, będąc również w tym czasie konsultorem Prowincji. Dnia 18 czerwca 2000 r. zakończył posługę w formacji nowicjuszy i następnie przez kilka miesięcy pracował w Kaliszu w kościele i Domu Rekolekcyjnym.

Stamtąd został powołany na socjusza o. Prowincjała i obowiązki te przejął dnia 21 kwietnia 2001 r. Był najpierw przez ponad dwa lata socjuszem o. Prowincjała Andrzeja Koprowskiego SJ, potem przez całą kadencję o. Dariusza Kowalczyka SJ i przez kolejne trzy lata o. Tomasza Kota SJ. Dnia 28 czerwca 2012 zakończył pracę socjusza i po krótkim odpoczynku od nowych dyspozycji został skierowany do kolegium w Gdyni. Tam wypełnił obowiązki ojca duchownego wspólnoty oraz pomagał w domu rekolekcyjnym.



Od listopada 2013 r. zaczęły się nasilać różne problemy ze zdrowiem, a po miesiącu zdiagnozowano złośliwy nowotwór oraz przerzuty na mózgu. Po kilkutygodniowym pobycie w szpitalu powrócił do kolegium. Otoczony życzliwością oraz modlitwą współbraci i wielu osób, które z wdzięczności go odwiedzały, spokojnie znosił rozwijającą się szybko chorobę.

Był człowiekiem skromnym i oddanym całkowicie służbie Bogu w Towarzystwie Jezusowym. Przez prawie dwadzieścia lat zaangażowany w formację nowicjuszy, najpierw jako socjusz, a potem przez prawie 16 lat jako magister nowicjatu. Był cenionym spowiednikiem i rekolekcion-

stą, posługiwał wielu osobom konsekrowanym.

Zmarł w kolegium w Gdyni dnia 11 marca 2014 roku. Odszedł do Boga w 73. roku życia, w 55. Powołania zakonnego i w 43. roku kapłaństwa.

W sobotę, 15 marca odbył się w Gdyni pogrzeb śp. o. Jana Bartlewicza, jezuita. Mszy św. pogrzebowej w kościele św. Stanisława Kostki przewodniczył o. Prowincjał Tomasz Kot SJ, w homilię pogrzebową wygłosił poprzedni prowincjał, czyli o. Dariusz Kowalczyk SJ, obecnie wykładowca na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie.

Przedstawił w niej sylwetkę śp. o. Jana, jako swego dawnego formatora – magistra nowicjatu, a potem najbliższego współpracownika – socjusza prowincjała, a przede wszystkim jako człowieka pełnego wiary, pobożności, skromności oraz oddania Bogu i ludziom. Tekst homilii można wysłuchać poniżej. Na początku mszy św. o. Robert Bujak, Rektor wspólnoty, do której należał Zmarły, odczytał telegram kondolencyjny od abpa Sławoja Leszka Głódzia, metropolity gdańskiego, od abpa Józefa Kowalczyka, Prymasa Polski oraz od kilku przełożonych zgromadzeń żeńskich.

We mszy św. uczestniczyła najbliższa rodzina o. Jana, wielu jezuitów, przedstawiciele wszystkich wspólnot prowincji (koncelebrowało ok. 50 kapłanów), siostry zakonne ze zgromadzeń, w których o. Jan posługiwał przez wiele lat jako spowiednik i rekolekcionista, a także parafianie i przyjaciele. Po mszy św. ciało Zmarłego zostało złożone w grobowcu jezuitów na cmentarzu witomińskim.

Pod koniec obrzędów pogrzebowych przedstawicielka najbliższej rodziny o. Jana przywołała z wdzięcznością jego postać oraz więzy rodzinne, a następnie o. Rektor Robert Bujak nawiązał do ostatnich miesięcy życia o. Jana i podziękował wszystkim za modlitwę i obecność.

Za: www.jezuici.pl